**Krąg Biblijny – Spotkanie 27 (Mk 7,24-30)**

**22.06.2022 r.**

**Mk 7,24-30:**

**w. 24:** „**Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu.**”

- *wybrał się stamtąd –* Jezus oddala się od swoich braci w wierze, których przywódcy już dawno postanowili Go zabić;

- *w okolice Tyru i Sydonu –* były to główne miasta Fenicji; w Starym Testamencie znajduje się wiele wzmianek na ich temat; początkowo ukazywano je w pozytywnym świetle (król Tyru pomagał w budowie świątyni jerozolimskiej) jednak z czasem stały się wręcz symbolem pogaństwa (prorocy zapowiadali ich zagładę); ciekawostka: między innymi w Tyrze i Sydonie działał przez pewien czas swojego życia Pitagoras – tam mierzył pogańskie świątynie i być może tam powstało słynne twierdzenie Pitagorasa; na kilka wieków przed Chrystusem rządził w Tyrze król, który swojej córce nadał wdzięczne imię *Europa* i stąd nazwa naszego kontynentu;

- możliwe, że Jezus celowo udał się w tamtym kierunku (miałby to być akt symboliczny ukazujący, że poganie również należą do Boga i nie można ich traktować jako gorszych, nieczystych; pamiętamy, że bezpośrednio przed tym wydarzeniem Jezus podał w wątpliwość słuszność ślepego trzymania się tradycji);

- *wstąpił do pewnego domu –* Ewangelia nie wspomina do kogo miałby należeć ten dom; typowy domy wyglądały wtedy mniej więcej tak: pięć na pięć metrów, budowane na planie kwadratu, często były w nich schody zewnętrzne;

- *chciał, żeby nikt o tym nie wiedział –* Jezus udaje się w okolice Tyru i Sydonu nie po to, aby uzdrawiać czy nauczać lecz po to, by się ukryć (by zapewnić sobie miejsce odosobnienia, w którym mógłby swobodnie porozmawiać z Ojcem);

- *nie mógł pozostać w ukryciu –* Jezus był osobą publiczną, rozpoznawaną już nie tylko w Izraelu;

**w. 25:** „**Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg,**”

- *usłyszała o Nim kobieta –* ktoś wcześniej musiał poinformować ją nie tylko o samej obecności Jezusa w tym miejscu, ale także o Jego wcześniejszej działalności (m.in. o cudach, których dokonywał);

- *której córeczka –* po grecku *tygater* to jest „córka”, *tygatrion* „córeczka”; wielu egzegetów twierdzi, że w tym zdrobnieniu odbija się autentyczny historyczny rys tego wydarzenia; gdyby opowiadał to jakiś postronny świadek, który słyszał o takim wydarzeniu to pewnie by opowiedział tak: „*przybiegła do Jezusa kobieta, której córka była pod*

*wpływem złego ducha*”; ale skoro pada tam to zdrobnienie „córeczka” to widać, że jak matka przychodzi i jeśli jest zatroskana o zdrowie swojego dziecka, to mówi o nim w sposób pieszczotliwy, czuły;

- ludzie zamieszkujący okolice Tyru i Sydonu często podążali za Jezusem wraz z tłumem, który Go słuchał (Mk 3,8); tyle wystarczyło pogance, aby uwierzyła, że może On jej pomóc (wiara rodzi się z tego, co się słyszy – Rz 10,17);

- *upadła Mu do nóg –* w geście uznania wyższości Jezusa i własnego uniżenia (gest poprzedził prośbę); tego typu ukłon był znany na starożytnym bliskim wschodzie jedynie na dworach królewskich;

**w. 26:** „**a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki.**”

- *a była to poganka, Syrofenicjanka rodem –* Marek nie podaje zbyt wielu informacji o kobiecie; pośrednio możemy na jej temat wysnuć trzy wnioski:

- po pierwsze: miała pewnie psy w domu, skoro tak podchwyciła rozmowę – czyli była bogata, bo tylko bogaci mogli sobie pozwolić na psy;

- po drugie: mówiła w obcym języku (po aramejsku);

- po trzecie: to jest w następnym zdaniu, że kiedy p rzyszła do domu zastała dziewczynkę leżącą na łóżku i mamy tam greckie słowo *kline*, a *kline* oznacza takie potężne, masywne, drewniane łoże; tak więc była kobietą dobrze sytuowaną ekonomicznie;

- *prosiła Go* – w judaizmie rozpoczęcie rozmowy przez kobietę z nieznajomym mężczyzną uchodziło za zachowanie gorszące; ona – będąc poganką – zapewne nie zdawała sobie z tego sprawy, ale możemy przypuszczać, że nawet gdyby było inaczej, nie dbałaby o to ze względu na powód, dla którego się do Niego zwróciła; nie wiadomo też, czy Jezus przebywał w domu Żyda czy poganina, więc trudno powiedzieć, czy zachowanie kobiety zbulwersowało kogokolwiek;

- *żeby złego ducha wyrzucił z jej córki –* to był powód, dla którego kobieta szukała Jezusa, przyszła do Niego i upadła Mu do nóg;

- z żydowskiego punktu widzenia prośba Syrofenicjanki skazana była na odrzucenie, ponieważ: była poganką, kobietą i matką opętanego dziecka (trzy formy nieczystości);

**w. 27:** „**Odrzekł jej: «Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom».**”

- *pozwól wpierw nasycić się dzieciom –* Żydzi są uprzywilejowani pod względem łask rozdawanych przez Boga (na ich określenie został tutaj użyty termin grecki *teknon*, który zarówno w Septuagincie – grecki przekład Biblii Hebrajskiej – jak i w Nowym Testamencie służy na określenie ich jako dzieci Boga);

- *chleb –* Jezus przyrównuje Bożą łaskę do chleba, który podtrzymuje życie będąc podstawowym pokarmem i Bożym darem (swoje odzwierciedlenie przekonanie to znajduje w Modlitwie Pańskiej: *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*);

- *a rzucić psom –* poganie zostali tutaj porównani do psów (zwierząt dla Izraelitów nieczystych);

- odpowiedź Jezusa może brzmieć dla nas zaskakująco, a nawet bulwersująco (gdzie się podziała wrażliwość Jezusa?)

**w. 28:** „**Ona Mu odparła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci».**”

- *ona Mu odparła –* Syrofenicjanka nie uniosła się pychą, nie dała się zniechęcić;

- *tak –* kobieta nie podważa słów Jezusa, nie neguje ich;

- *Panie –* nazywa Go „Panem” (gr. *Kyrios*), co świadczy, że patrzyła bardziej przenikliwie niż Jego uczniowie, którzy jeszcze nie tak dawno zdradzili, że nie orientują się, jaka jest Jego prawdziwa tożsamość; tym bardziej, że w Ewangelii Marka tytuł „Pan” w odniesieniu wprost do Jezusa jest używany niemal wyłącznie przez Niego samego (tylko jeden raz użyła go inna osoba – właśnie Syrofenicjanka);

- odpowiedź Syrofenicjanki była pełna wiary, bystrości umysłu i zręczności; skoro Jezus porównał pogan do psów, to ona ich dzieci porównała do szczeniąt, które podczas posiłów wykorzystywały dziecięcą niezdarność w jedzeniu (Żydzi nic nie stracą, jeśli z tego, co tak naprawdę sami odrzucają – skorzysta jej dziecko);

**w. 29:** „**On jej rzekł: «Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę».**”

- *przez wzgląd na te słowa –* Jezus dostrzegł w jej słowach głęboką wiarę, której brakowało faryzeuszom i uczonym w Piśmie, a także Jego uczniom; wiara pozwoliła kobiecie uznać siebie i wszystkich pogan za psy, za szczenięta, czyli za niegodnych łaski Bożej, a jednocześnie zobaczyć w Jezusie tego, który okazuję swoją miłość wszystkim, bez wyjątku;

- *idź, zły duch opuścił twoją córkę –* Jezus wysłuchuje prośby kobiety; nakazuje jej powrót do domu ale nie trzyma jej w niepewności;

**w. 30:** „**Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł.**”

- *gdy wróciła do domu –* kobieta ponownie wykazała się wielką wiarą, gdyż uwierzyła Jezusowi na słowo i poszła do domu, gdzie zastała swoją córeczkę wolną od złego ducha;

- *zastała dziecko –* po dokonanym egzorcyzmie dziewczynka nazwana została „dzieckiem”, gdyż zajęła uprzywilejowane miejsce pośród dzieci Bożych (dla Boga wszyscy ludzie są tak samo ważni);

- *a zły duch wyszedł –* kobieta uwierzyła, że wystarczą choćby „okruszyny” mocy Jezusa, aby jej dziecko wyzdrowiało; jest to jedyny cud w Ewangelii według św. Marka, którego Jezus dokonał na odległość.

**Myśli do medytacji:**

- *Jezus udał się w okolice Tyru i Sydonu* – czy mam takie miejsce, w którym – czasami – mogę się schronić przed ludzkim niezrozumieniem i pobyć tak zupełnie sam na sam z Bogiem?

- Jezus nie chciał aby ktokolwiek o tym wiedział – Jezus ukrywa się pod postaciami chleba i wina a jednak jest w nich obecny z całą mocą i realnością; jak przyjmuję te chwile, kiedy Jezus znika mi z oczu?

- „wiara rodzi się z tego, co się słyszy” – z jaką uwagą słucham słowa Bożego? jakich jeszcze innych słów/treści słucham? czy świadomie wybieram to, co zbliża mnie do Boga? a z drugiej strony: jakie słowa sieję wokół siebie? co z nich może się zrodzić w sercu drugiego człowieka?

- jakie zagrożenia duchowe czychają na młodego człowieka? czy mam ich świadomość? czy rozmawiam z dziećmi na te tematy?

- kobieta upadła do nóg Jezusa: czasami gesty mówią więcej niż słowa; jak modlę się swoim ciałem?

- Syrofenicjanka była prawdopodobnie dobrze sytuowana, ale odkryła, że środki materialne nie rozwiązują wszystkich problemów; na ile udaje mi się wypracowywać w sobie zdrowy dystans do zabezpieczenia materialnego?

- kobieta nie zniechęciła się odpowiedzią Jezusa: czy cechuje mnie wytrwałość na modlitwie?

- jak przebiega granica pomiędzy: pychą, poczuciem własnej wartości a pokorą?

- jak często unoszę się dumą? w czym przeszkadza wygórowane mniemanie o sobie?

- czy daję szansę każdemu, kto przychodzi i prosi mnie o pomoc? (bo tak robi Bóg)

- Jezus wystawił wiarę Syrofenicjanki na próbę; czy jestem w stanie ufać Jezusowi nawet wtedy, kiedy napotykam na mniejsze i większe przeciwności? czy raczej oddalam się do Niego i próbuję na własną rękę znaleźć wyjście z sytuacji?